

**ZUZANNA KRÓTKI**

Uniwersytet Śląski, Katowice

## **BIAŁA MAGIA W LEKSYCE DAWNEJ POLSZCZYZNY**

Słowa kluczowe: nominacja, semantyka, historia języka polskiego, leksyka.

### **STRESZCZENIE**

W artykule analizie poddano jednostki związane z polem BIAŁA MAGIA. Mimo że we współczesnej polszczyźnie pojęcie to nie istnieje, do końca XIX wieku tworzyło rozległą kategorię, w skład której wchodziły elementy aktualnie kojarzone z medycyną lub religią. Analizie poddano zasygnalizowane zagadnienie, aby móc prześledzić, w jaki sposób doszło do jego zaniku.

Okazało się, że mimo iż pierwsza wzmianka o białej magii odnotowana została dopiero w XVIII wieku, kategoria ta funkcjonowała począwszy od staropolszczyzny. Jej elementy charakteryzowały początkowo zabiegi o proweniencjach pogańskich, z czasem natomiast do tego pojęcia weszły również nazwy egzorcyzmów.

Metodą dominującą w niniejszym szkicu jest analiza kontekstów, w których występowały wyrazy należące do pola semantycznego BIAŁA MAGIA w historii języka polskiego. Na podstawie poświadczeń użycia danego wyrazu w słownikach rejestrujących polszczyznę dawną wnioskowano o jego wartości znaczeniowej w danym okresie.

Antropolodzy kultury wyróżniają wiele rodzajów i form magii, począwszy od magii prymarnej po dualistyczną, uczoną, ludową, zdegradowaną, czarną oraz białą (Russ 2007: 1–10). Wyraźnie zaznaczają, że praktyka ta stanowi punkt przecięcia się religii z nauką (Kracik 2012: 102), dla ludzi żyjących w wiekach średnich granica między cudem, magią a medycyną była bowiem płynna.

Celem artykułu jest analiza leksyki związanej z tzw. BIAŁĄ MAGIĄ (inaczej *magią prawdziwą, przyrodzoną*, Dunwich 1998: 16), czyli magią naturalną, wykorzystującą moce ukryte w naturze (Kieckhefer 2001: 15). Praktyka ta, stosowana w dawnej (piętnasto/dziewiętnastowiecznej) Polsce, w mniemaniu ówczesnych użytkowników języka przeciwstawiała się złu, czerpiąc z medycyny ludowej, z zielarstwa, także z chrześcijańskiego rytuału. Wszelkie siły, jakie gromadziła, wymierzane były pod adresem choroby, robaka, demona lub innego czynnika odpowiedzialnego za cierpienie fizyczne i/lub psychiczne. Obrzędy związane z tą dziedziną wiedzy przyjmowały nieraz postać rozbudowanego rytuału, innym razem stanowiły przykład krótkich formuł magicznych lub, co wydaje się interesujące, były po prostu pierwotnymi zabiegami medycznymi. Nie ulega zatem wątpliwości, że w średniowieczu, także u progu doby średniopolskiej,

biała magia stanowiła istotny odłam średniowiecznej nauki. Osoby zajmujące się nią były natomiast poważane przez lud, przypisywano im nawet atrybuty boskości.

W niniejszym szkicu analizie semantycznej poddałam nazwy białej magii oraz jej praktyków. W piętnasto-/dziewiętnastowiecznej polszczyźnie tworzyły one bogatą i rozbudowaną nomenklaturę.

### 1. NAZWY PRAKTYKI MAGICZNEJ

Słowo *magia* wywodzi się z języka staroperskiego, w którym to leksem *magu* znaczy ‘ten, co ma moc’. Jednostka ta powstała w oparciu o pie. rdzeń *māgh-* o znaczeniu ‘moc siła, bogactwo’ (Engelking 2000: 14). W tradycji chrześcijańskiej magowie perscy, czyli ‘ci, którzy posiadali siłę’, ‘ci, którzy mogli’, uznani zostali za osoby stojące najwyżej w hierarchii społecznej — za królów: „Trzej magowie, którzy nawiedzili Chrystusa w Betleem zowią się pospolicie Trzej Królowie” (SWil). Nazwa *mag* miała zatem pozytywne konotacje.

Problematyczna wydaje się natomiast wartość rzeczownika *magia* (pokrewnego względem *mag*). W *Słowniku* Lindego czytamy bowiem, że: „Magia jest dwojaka, jedna czarnoksięska, sromotna, druga przyrodzona, mądrości doskonała nauka” Biał. Pos. 156 (L). Zauważyć można, że w tym leksykonie dokonano rozróżnienia magii na dwa rodzaje: czarną i białą. Współcześnie taki zabieg nie powinien dziwić, niemniej wcześniejsze XV–XVII-wieczne teksty ujmowały leksem *magia* w sposób jednostronny, jako ‘kunszt czarnoksięski’. BIAŁA MAGIA była zatem kategorią „ukrytą”, nazywaną za pomocą innych jednostek leksykalnych.

Do negatywnej waloryzacji wyrazu *magia* (w większości języków europejskich) przyczyniły się zapewne traktaty świętego Augustyna, który stawiał to, co magiczne, na równi z tym, co pogańskie (zob. też Kurek 2001: 165–171). W kulturze polskiego średniowiecza *magię* wiązano wyłącznie z *czarnoksięstwem* oraz *czarami*. Drugi z wymienionych wyrazów (*czar*) ma charakter ogólnosłowiański, wywodzi się bowiem od psł. rzeczownika *čarъ* ‘czynność’, który z kolei powiązany jest z pie. pierwiastkiem *\*k<sup>u</sup>er-* ‘czynić, robić’ (SEJPS, SEJPBor, ESJPBań, SEJPBr). Bardzo szybko doszło jednak do przesunięcia semantycznego, w wyniku którego *czary* skojarzone zostały z zabiegami magicznymi.

Według Kazimierza Moszyńskiego *czary* znaczyły w dawnej polszczyźnie ‘praktykę wykonywaną na szkodę bliźnich’ (1934: 343). Wiązano je z takimi czasownikami, jak: *dawać, zadawać, zakładać, założyć, położyć, rzucać, zarzucać, épic, obsuć, podać, oblać, puszczać, zasadzać*. Wszystkie wymienione leksemy, wchodząc do konstrukcji frazeologicznych, zyskiwały wartość ujemną. Leksem *czar* (*czary*) wiązany był bowiem z polem „czarna magia”. Spodziewać by się można było zatem, że analogiczne znaczenie wnosił rzeczownik *czarowanie*. Staropolskie teksty poświadczyły jednak wyraz ten wyłącznie w znaczeniu ‘uzdrowienie za pomocą magii’, np. „I poczęli mówić rozmaita krzywa świadectwa...: Wiemy to zaprawdę, iż jest prawy czarownik, bo wiele luda swem czarowaniem uzdrowił”. Rozm. 714 (SStp).

W tekstach średniopolskich treść badanego leksemu uległa rozszerzeniu, pod wpływem którego *czarowanie* znaczyło po prostu ‘magię’. *Gros* spośród zgromadzonych fragmentów właściwych dla polszczyzny XVI wieku wiązało jednak *czarowanie* z magią przyrodzoną, np.:

A zwłaszcza zem też to w agendzie znalazł przy czarowaniu abo zaklinaniu soli. Czer. Ep. 70 (SPXVI); Kożdy obaczyć może, iż tu nic inszego nie rozumiecie jedno żeganie abo krzyżykow czynienie to jest czarowanie wody, soli, wina, jajec, mirry, gołębiow, barankow, Krow. Obr. 125 (SPXVI).

Zauważyć można, że w praktykach skądinąd magicznych stosowano elementy liturgii chrześcijańskiej — wrywane z kontekstu i używane niedorzecznie bez zrozumienia sensu, np. w celu ochrony zwierząt domowych przed niebezpieczeństwem (Kieckhefer 2001:15; Kraczoń 2014: 214–223). W cytowanych wyżej szesnastowiecznych<sup>1</sup> fragmentach *czarowanie* należałoby wiązać z tego typu praktykami. Warto jednak dodać, że w tym czasie rodzi się nowa, niezwykle bogata nomenklatura praktyk mających na celu walkę z czarami. Co ciekawe, w jej skład wchodzi gerundium *odczarowanie*, którego przedrostek (*od-*) wnosi przeciwieństwo wyrazu bazowego (Janowska 1999: 101), np.: „Lecz u nas a zwłaszcza tu w Litwie między Rusią a wiarą w Boga ginie, a cześć Bożą oddają czartom, do nich się po pomoc a po odczarowanie uciekają” Skar. Żyw. (SPXVI). Przywołany wyimek sugeruje, że *odczarowanie* stanowiło nazwę działań o charakterze medycznym, te zaś wiązano z magią (i to nie tylko z białą).

Wśród dawnych nazw działań służących odpieraniu złych mocy wymienić także należy *odczynienie* (SPXVI), *odrabianie* (SPXVI), *zdejmowanie czarów* (L), *odsyłanie czarow* (SPXVI), *naprawienie* (SPXVI), *naprawowanie* (SPXVI). Ponieważ źródła leksykograficzne nie podają przykładów użycia wymienionych jednostek, nie poświęcę im więcej uwagi.

Z białą magią wiązano również takie wyrazy, jak *alchemia* (*alchemija*), *nauka alchemicka*. Dziedzina wiedzy określana za pomocą wymienionych leksemów osiągnęła w Polsce ogromny rozgłos. Alchemicy doby renesansu stawiali sobie bowiem za cel nie tylko odnalezienie kamienia filozoficznego. Przede wszystkim dążyli do uchronienia ludu od chorób i zarazy: „Godni ci podziwu mistrzowie nie leczą pospolitymi, wynalezionymi przez lud środkami, lecz cudownościami: eliksirem, balsamem, złotem, niebem, kamieniem filozoficznym” (J. Brożek, za: Bugaj 1976: 79). Nauka alchemicka wykorzystywała nieraz elementy liturgii chrześcijańskiej (tj. modlitwy, zaklinania), które szczególnie ważne były podczas dokonywania prób przemiany kamienia w złoto. Ponadto alchemikom powierzano bydło, trzodę chlewną i wszelki dobytek, który od nieszczęść miała uchronić magiczna siła natury, np. „Bydło skupnij, ogień ku alchemiej, podnieć jeśli chcesz” Fal. Zioł V 52v (SPXVI).

Co ciekawe, do pola BIAŁA MAGIA wliczano także takie jednostki, jak: *gusta*, *guślarstwo*, *guślenie*. Leksemy te wywodzą się od psł. czasownika *gosti*, *gōdō* ‘grać na instrumencie strunowym, na gęśli’ (SEJPBor, SEJPBr, ESJPBań). Przywołana treść prze-

<sup>1</sup> Późniejsze teksty nie wnoszą takich znaczeń.

niesiona została do rzeczownika *gusło*<sup>2</sup>, który prymarnie znaczył ‘grę na gęśli’, a ponieważ wydawane przez instrumenty strunowe dźwięki towarzyszyły nieomal wszystkim zabiegom magicznym, *gusła* bardzo szybko, bo już w XV/XVI wieku, skojarzono z ‘obrzędami towarzyszącymi czarom’. W wielu jednak fragmentach z tego okresu wymienione wyrazy semantycznie bliskie były *alchemii* i *medycynie*, sytuowały się zatem w polu magii pozytywnej np.:

Już zasię drwa, kamienie i inne martwe rzeczy, wysłał ogienie, wody i inne chwasty poświęcił i wszystkie ony czary a gusła po staremu odnowił, Rej Ap. 166v (SPXVI);

Tak wiele ludzi prostych, którzy tym zieleń wrożki rozmaite i gusła czynią, Fal., Zioł I 153 b (SPXVI).

Jednakże już w XVI stuleciu odnotowano również znaczenia, wiążące wyrazy *gusła*, *guślarstwo*, *guślenie* z zabobonami oraz kuglarstwem, np.: „zawięzysz żabę w chuście, a zawiesz mu ją na szyi, gdy żaba zdechnie, już koń zdrow będzie. Ale ja to za gusła mam”, Sien Lek 182 (SPXVI). Zdarzały się także użycia, w których to analizowane leksemy w sposób pejoratywny odnosiły się do liturgii Kościoła katolickiego (np.: „A iżby każdy wierny tym snadniej mógł wasze guślenie obaczyć, przeto cerymonie wasze wypiszę, które tam na ten czas sprawujecie, kiedy kościoły, kapłanice i ołtarze poświęcać”, Krow. Obr 100v, SPXVI).

W tekstach późniejszego okresu *gusła* nadal oznaczały używanie magii w celach medycznych, niemniej działania te wiązane już były z czarną magią, np.: „Czary i gusła w wschodnich krajach panują; najwięcej ich żony na zepsowaniu płodu, jedna drugą używają”, Kłok. Tur. 186 (L). Warto dodać, że pod koniec XVIII wieku wzrasta poziom nieufności względem wszelkich zabiegów magicznych (Kowalewska 2009: 271), co obserwujemy na przykładzie liczby poświęceń leksemu *gusła* w znaczeniu ‘zabobon’ (niech za przykład posłuży fragment: „Czarnoksiężnicy zabobony stroją szeptaniem, gusłami, jeśli na ból zębów każą nowy nóż w ścianę wbić”, Petr, Pol 2, 87, L).

Inną formę białej magii charakteryzował leksem *zaklinanie*. Jego etymon psł. *klęti*, *klъno* ‘kląć, przeklinać złorzeczyć’ (SEJPBor, ESJPBań) od zawsze wiązany był ze sferą magiczną. Wchodził on bowiem w skład m.in. takich formacji, jak *klątwa*, *przeklinać*, *przekleństwo*, *zaklęcie*. Etymologiczna bliskość *zaklinania* i *klątwy* nie powinna dziwić, wszak pierwotnie zaklinanie opierało się na rzucaniu klątwy pod adresem diabła, choroby lub innych niebezpieczeństw dręczących ciało i duszę<sup>3</sup>. Moc tego aktu słownego (Engelking 2000: 108) zwiększała się natomiast wtedy, kiedy odwoływano się do osób lub zdarzeń świętych (Kieckhefer 2001: 113).

W zachowanych polskich tekstach szesnastowiecznych *zaklinanie* miało znaczenie bliskie słowu *egzorcyzm*. Charakteryzowało bowiem ‘wypędzanie sił nieczystych z ludzkich ciał’, np. „Co to jest egzorcyzm greckie w kościołow i doktorow słowo: zwy-

<sup>2</sup> Na powstanie postaci *gusło* wpływ wywarły litewskie *gausti*, *gaudziù* ‘głośno brzmieć, dźwięczeć, brzęczeć’. Z cząstki *-au-* wyłoniło się natomiast *-u-* (SEJPBor).

<sup>3</sup> M. Grochowski wyróżnia jednostkę *X zaklina Y w Z* ‘ktoś przemienia kogoś za pomocą czarów w coś innego’ (Grochowski 1990: 97).

czajne po polsku zaklinaniem zowiemy”, Herb Nauka TV (SPXVI). Oba wyrazy (*zaklinanie* i *egzorcyzm*) oznaczały ‘zakłęcie’<sup>4</sup> (zatem akt mowy) oraz cały rytuał polegający na wyganianiu czarta z osób lub (co wydaje się interesujące) z przedmiotów obłąkanych, np. „Mnisi mówili długo modlitwy i egzorcyzmy nad kamyczkami”, Biel. Kron. 420v (SPXVI). Zabiegi te były nierozzerwalnie związane z religią Kościoła katolickiego. Nawet sakrament chrztu świętego traktowano nieraz jako rodzaj egzorcyzmu, np. „A że na krzcie przydawano egzorcyzmy, świadkowie są”, Wuj. Jud. 168v (SPXVI). Podczas zaklinania wykorzystywano zatem wodę święconą, *Pismo Święte* lub relikwie świętych, np. „Takli też relikwiami papieskimi i egzorcyzmami abo zaklinaniem czarnoksięskim czarty wygnali”, Czech. Ep. 363 (SPXVI). Cały obrządek opisywano w następujący sposób:

Pytanie kto rozkazał wodę czarować. (-) kto wam czynić rozkazał ty krzyżyki ty kreślenia, ty poprzy sięgania, ty dychania ty w koło chodzenia? Krow Obr 73v (SPXVI).

W cytowanym fragmencie użyty został leksem *poprząsieganie*, który bez wątplenia pełnił funkcję synonimu *zaklinania*. Zebrany materiał sugeruje, że podobnie do rzadszego *poprząsiegzenia* wyraz ten oznaczał ‘zakłęcie mające przezwycięzać wpływ groźnych sił nadprzyrodzonych osadzonych w przedmiotach’ (SPXVI nie rejestruje przykładów sugerujących wypędzanie duchów z ludzkich ciał). Jednostki *poprząsieganie* i *poprząsiegzenie* stosowano więc (między innymi) w ukonstytuowanej formule egzorcyzmowania soli: „Soli poprząsieganie. (-) Poprząsiegam cię stworzenie soli przez Boga żywego, [...] aby się stała solą poprząsiegoną albo uczarowaną, na zbawienie wiernym”, Krow Obr 73v marg, 73 marg, Tt3 (SPXVI)<sup>5</sup>.

Interesujący wydaje się fakt, że w tekstach późniejszych, XVII- i XVIII-wiecznych, *poprząsiegzenie* uznawane jest za najwłaściwszą nazwę usuwania wpływów szatana z ludzkiej duszy: „Egzorcyzm, zaklinanie, właściwiej wykłada się poprząsiegzeniem, poprząsiegą bowiem i zaklina kapłan dusznego nieprzyjaciela, aby z człowieka wystąpił”, Firbs Nauka T2 (L). Na równi z omawianym znaczeniem funkcjonują takie treści *poprząsiegzenia*, jak: ‘przysięga’ oraz ‘usilne błaganie’. Oba sensory zawiera również na tym etapie rozwoju polszczyzny leksem *zaklinanie*. Jedynie *egzorcyzm* posiada w tym czasie dość wąskie znaczenie ‘wypędzanie diabła’ (L). Być może dlatego wyraz ten pozostał jedyną jednostką, która nadal oznacza ‘obrzęd liturgiczny mający na celu usunięcie wpływu szatana na osobę lub rzecz’ (USJP).

W późniejszych leksykonach, np. w SWil czy SW, *zaklinanie* oznacza „czynność słów *Zaklinać, Zaklinać się*” (SWil), jednostki *poprząsieganie* i *poprząsiegzenie* nazywają: „1) wykonywanie przysięgi, zobowiązanie się przysięgą, 2) egzorcyzmowanie, 3) stwier-

<sup>4</sup> Zob. też B. Walczak: „magia językowa identyfikacja, utożsamienie wyrazu z nazywaną przezeń rzeczą i wpływającą stąd wiarą w realną siłę sprawczą słowa” (1988: 54–68).

<sup>5</sup> W Kościele katolickim *egzorcyzmowana sól* jest nadal stosowana w celu ochrony miejsca uważanego za skażone działaniem sił diabelskich, np. w miejscach, gdzie były wywoływane złe duchy, odbywały się rytuały pogańskie i spirytystyczne (K r a c i k 2012: 113).

dzenie przysięga, zaklinanie się, ob. *Poprzysięgać*” (SWil), natomiast *egzorcyzm* charakteryzuje „zaklinanie czarta, wypędzanie mocą boską złego ducha” (SWil). Dopiero SJPDor notuje *poprzysiężenie* i *poprzysięganie* wyłącznie w znaczeniu ‘uroczysta przysięga’.

## 2. NAZWY PRAKTYKÓW BIAŁEJ MAGII — UZDROWICIELI I WRÓŻBITÓW

Podczas analizy dawnych tekstów zauważyć można, że pole nazw magów nigdy nie było jednolitą, łatwo identyfikowalną kategorią. W praktyki magiczne angażowali się bowiem księża parafialni, mnisi, lekarze, cyrulicy-chirurgowie, akuszerki, znachorzy i wróżbici bez formalnego wykształcenia, nawet zwykłe kobiety i mężczyźni, którzy nie odwołując się do żadnej szczególnej wiedzy ani kompetencji używali magii, jaka akurat wpadła im w ręce<sup>6</sup> (np. „A w kim lekarze nauczeni wąpią, baba leda zielim uzdrowi się”, Lek. 37v, SPXVI).

Według Kazimierza Moszyńskiego zbiór nazw praktyków białej magii obejmował takie jednostki, jak: *znachor*, *wróżek*, *mądry*, *doktor*, *dochtór*, z rzadka *guślarz* i *lekarz* (1934: 345). Jednak tylko niektóre z nich były stosowane w badanym przeze mnie okresie.

Bez wątplenia od początku doby średniopolskiej maga-uzdrowiciela określano mianem *doktora*, *medyka* albo *balwierza*. Pierwsza z wymienionych jednostek zawierała szeroką sieć odcieni semantycznych, nazywała bowiem ‘uczzonego’, ‘pisarza teologicznego’, ‘prawnika’, ‘alchemika’, ‘medyka’. *Balwierz* (*barwierz*) z kolei znaczył ‘fryzjera’, ‘chirurga’, ‘aptekarza’. Obie jednostki wiązano z polem MAGIA, ponieważ to m.in. *doktorzy* dokonywali praktyki zaklinania, a *balwierze* przyrządzali magiczne mikstury, np. „Też sok poprzysiężony jest dobry na oczy, którego doktorowie i balwierze w rozmaitych lekarstwach ocznych używają”, Fal. Zioł. I 148a (SPXVI). Tymczasem wyraz *medyk* charakteryzował wszystkie osoby zajmujące się leczeniem, również te, które nie miały specjalistycznego wykształcenia i właśnie dlatego uprawiały pseudonaukowe praktyki magiczne. Cieszyły się jednak ogromnym szacunkiem społecznym, przypisywano im nawet posiadanie znamion Bożych:

Stworzył Pan Bog rozmaite lekarstwa dla zdrowia i pożytku naszego [...] ale na tym nie dosyć, chciał mieć od tego medyka, chciał chirurga, ktorzyby [...] tego dochodzili, co dla której choroby zdrowo, Resz. Prz. 11 (SPXVI).

Warto dodać, że sam Bóg w szesnastowiecznych tekstach porównywany jest do mądrego i dobrotliwego lekarza np. „Masz naprzod siebie samego, po tym poznac Boga, jako lekarza mądrego, dobrotliwego [...] upatrować i poznawać”, P. Czech. Rozm 206 (SPXVI).

W badanym przeze mnie okresie zasadniczo rzadko z osobami praktykującymi białą magię wiązano wyrazy: *guślarz* (w znaczeniu ‘praktyk pozytywnej magii’ pojawia się

<sup>6</sup> Zdaniem Michaela Russa magiem jest ta osoba, która przez swą wewnętrzną dyscyplinę i zwiększoną wrażliwość nauczyła się, jak kontaktować się i kontrolować jednocześnie ukryte siły natury (2007: 12).

tylko w SWil), *wrózek* (L podaje jeden przykład) oraz *mądry*. Trzeci z wymienionych — przymiotnik *mądry* w funkcji zsubstantywowanej — odnotowano zaledwie osiem razy, z czego tylko raz w znaczeniu ‘uzdrowiciel’. Możliwie, że do modyfikacji semantycznej, jaka dokonała się w treści tej jednostki u progu XX wieku (oraz nieco wcześniej w niektórych gwarach (Moszyński 1934: 351)), przyczynił się wyraz *mędrzec*.

W XVI wieku znaczył on m.in. ‘osobę przepowiadającą przyszłość podyktowaną przez Boga’ (np. „gdyż nam sposob od Boga podany przez proroki i mędrce świata obwołany, jako każdy w zakonie pańskim ma żyć i dosyć szczęścia”, Kołak. Szczęśl. A4v, SPXVI). Leksem ten wiązano najczęściej z postaciami trzech magów ze Wschodu: „Takież się śniło onym trzem mędrcom, którzy dary dzieciątku dali, aby się zasię nie wracali do Heroda”, Głab. Gad. L4v (SPXVI). Wspomnianych bohaterów biblijnych ostrzegano jako osoby niezwykle wykształcone, dobrze znające astronomię i medycynę. W tekstach późniejszego okresu (XVII- i XVIII-wiecznych) leksem *mędrzec* miał znaczenie ogólniejsze, nazywał bowiem osobę znającą tajniki ludzkiej natury, walczącą nieraz z chorobami lub z demonami. W niektórych kontekstach sytuował się zatem w polu BIAŁA MAGIA.

Praktyków magii przyrodzonej, dysponujących pewnym zasobem wiedzy, nazywano również *znachorami* (SWil) lub (w przypadku kobiet) *wieźmami* (*widmami*, *wiedmami* L, SWil). Jednostki te etymologicznie wiążą się z polem WIEDZA. *Znachor* pochodzi od prsł. dialektalnego rzeczownika *znachorъ* ‘ten, kto się na czymś zna’, który z kolei powstał na bazie ekspresywnego<sup>7</sup> czasownika *\*znachati* ‘pysnić się wiedzą’. Interesujący wydaje się fakt, że ten mający długą historię leksem poświadczony został w języku ogólnym dopiero w XIX wieku. W SWil czytamy, że *znachor* to ‘wróżbiarz, wyrocznia i zarazem najzaufańszy lekarz wiejski; człowiek posiadający znachorstwo’. Na podstawie przywołanego artykułu hasłowego wnioskować można, że badany wyraz od początku swej historii figurował wśród nazw praktyków magii pożytecznej, określał bowiem nie tylko wróżbitę, również medyka znającego sekrety ludzkiej natury.

Proweniencje dialektalne ma również wyraz *wieźma*, który pierwotnie znaczył ‘tę, która wie’ (por. prsł. dial. *vědbma*) (zob. też: Walczak 1988: 57), zatem zna tajniki przyrody, potrafi też leczyć i uzdrawiać. W polszczyźnie średniopolskiej osobie nazywanej za pomocą tego leksemu przypisywano dar prorokowania, np. „Wiedma prorockim duchem napełniona”, Nard. Tr. 219 (L), umiejętności leczenia oraz zdolności nadprzyrodzone. Obawiano się tych kobiet i pewnie dlatego dość szybko (bo już w XVIII wieku) utożsamiano je z czarownicami, np. „Stońcie ludzie, by się tej zaraźliwej woni nie pogrążyła w zgubnej was ta wieźma toni”, Zab. 5, 153 (L). Mimo że jeszcze w SWil *wieźma* znaczy ‘wróżkę posiadającą wiadomość rzeczy nadprzyrodzonych’, wyraz ten w tym czasie używa się w znaczeniu pogardliwym: „Nie wiem, co mię za wieźma osypała i lichem zaradnych słów uczarowała” (SWil).

W tekstach XV–XIX-wiecznych w kategorii BIAŁA MAGIA sytuowały się także inne, niewymienione przez Kazimierza Moszyńskiego leksemy, takie jak: *alchemik*, *al-*

<sup>7</sup> Pierwiastek ekspresywny wnosił przyrostek *-ch-*.

*chemista, naprawiacz, naprawiciel, naprawca, poprząsięgacz, czartów wyganiacz, zaklinacz* czy *egzorcysta*.

Wyrazy *alchimista* (SPXVI, SJPXVII, L), *alchymik* (SJPXVII, L), *alchimita* (L) wiązane były początkowo z filozofami, którzy pragnęli zgłębić istotę przemiany jednych substancji w inne. Średniowieczna nauka alchemiczna opierała się na wierze w cztery arystotelesowskie cechy żywiołów: gorący, zimny, mokry, suchy. Substancje zmieniają się, gdy jeden z pierwiastków przechodzi w inny (mniej szkodliwy). Zasada ta stanowiła podstawę średniowiecznej medycyny — należało sprawić, że cząstki chorobotwórcze (mokra lub gorąca) zostały wyparte z organizmu (zmieniły się w suche lub zimne) (Aveni 2001: 131–133). Między innymi tym zajmowali się alchemiści doby staro- i średniopolskiej, sporządzając rozmaite mikstury (np. „Alchymistowie dystylują z biedrzeńcowego korzenia [...] olejek”, Syr Ziel 74, SJPXVII; „Robią uczeni alchymistowie, i ćwiczeni chirurgowie, z tego ziela balsam, tym sposobem”, Syr. Ziel. 152, SJPXVII), chociaż przypisywano im również inne „magiczne” zdolności, jak np. magnesowanie kamieni: „Ten kamień magnezuję. Alchymistowie to dobrze znają”, Fal. Zioł. 4, 56v (SPXVI). Na podstawie zgromadzonego materiału wnioskować jednak można, że od około XVII wieku powoli zmienia się podejście społeczeństwa do alchemików (coraz częściej uznaje się ich za szarlatanów):

Jednak w tym nie mamy naśladować alchemistów doświadczalników, którzy antimonium z różą, Abo mercurium calcinatum dają. Bo te rzeczy są naturze ludzkiej barzo przeciwnie i szkodliwe, PetrSInst C4v-D1 (SJPXVII);

[...] tak ratuj zdrowia ludzkiego, abyś ratując czego drugiego nie popsował: jako teraz czynią alchymistowie, Sykst Ciepł164 (SJPXVII).

Z kolei w XVIII wieku mianem *alchimika* i *alchimity* nazywane są wyłącznie osoby trudniące się przeistaczaniem kruszców. Wymienione jednostki nie sytuują się już zatem w polu BIAŁA MAGIA.

Wszystkie nazwy, o których do tej pory była mowa, funkcjonowały na granicy dwóch pól MAGIA i MEDYCyna. Stanowiły one jednak zaledwie wycinek obszernego zbioru praktyków białej magii. W badanej kategorii równie istotną rolę odgrywały także inne pole, którego elementy lawirowały między dwoma obszarami o płynnej granicy, tj. MAGIA i RELIGIA. Były nimi takie leksemy, jak: *egzorcysta*, *zaklinacz*, *zaklinaciel* (SPXVI), *poprząsięgacz* (SPXVI), *czartów wyganiacz* (L). Wyrazy te charakteryzowały duchownego, dysponującego mocą wypędzania czartów. Choć na pozór nie były one synonimami (*egzorcysta* z założenia miał wyganiać duchy cięższe niż *zaklinacz*) w XVI wieku, nie sposób sprecyzować ich treści, np. „aby Pan Krystus jakie egzorcysta i zaklinacze ustawił, [...] aby diabły zaklinając wyrzucały”, Krow. Obr. 121v (SPXVI). Najszerze znaczenie zawierał leksem *poprząsięgacz*, który czasem stosowano nawet w odniesieniu do nekromanty.

Okolo XVIII wieku *poprząsięgacz* i *czartów wyganiacz* wychodzą z użycia, natomiast treści wyrazów *zaklinacz* i *wypędziciel* ulegają generalizacji. *Wypędziciel* znaczy



bowiem ‘tego, kto wypędza złe myśli, demony, także bydło’, natomiast *zaklinacz* ‘tego, kto potrafi wyrzucić złe moce z ludzi’ lub ‘tego, kto hipnotyzuje węże’.

W poprzedniej części pisałam, że nazwami czynności odpierania czarów były jednostki *naprawianie* oraz *naprawowanie*. Słowniki rejestrujące dawną leksykę nie podały jednak żadnych przykładów użycia sugerujących, że wyrazy te rzeczywiście wiązano z magią pozytywną. Potwierdzenia istnienia treści ‘odbijanie czarów’ szukać zatem należy gdzie indziej — np. w znaczeniach jednostek pokrewnych. Są nimi takie leksemy, jak: *naprawiciel*, *naprawiacz* czy *naprawca*. W szesnastowiecznej polszczyźnie znaczyły one m.in. ‘tego, kto, powoduje, aby nie było skutków zła’, innymi słowy ‘praktyka białej magii’, wypędzającego siły nieczyste, np.: „Nie przyszedł ten lekarz a naprawca święty tego nędznego a zarażonego czartami człowieczeństwa”, Rej Pos 326v (SPXVI). Co ciekawe, mianem *naprawiciela* i *naprawcy* określano też Chrystusa, np. „Postanowiłeś go naprawicielem dusz: aby każdy który weń wierzy a podobać się mu przez miłość usiłuje, miał żywot wieczny, Krow Obr 55v (SPXVI); „[Panna Maryja] miała porodzić naprawiciela upadów jich”, Pat Kaz II 76v (SPXVI). Być może dlatego, że Syn Boży nazywany był ‘tym, co naprawia’, jednostki *naprawca*, *naprawiciel*, *naprawiacz* nigdy nie były wiązane z osobami szarlatanów czy kuglarzy.

\*

Mimo że pierwsza wzmianka o białej magii odnotowana została dopiero w XVIII wieku (w L), kategoria ta obecna była od początku polszczyzny. Stanowiła bowiem synonim pogańskiej religii i medycyny zarazem. Praktykowano ją jeszcze w XIX wieku, o czym chociażby świadczy ogrom nazw jej wykonawców, używanych jeszcze w dobie nowopolskiej. Niektóre z nich, takie jak chociażby *znachor* czy *wiedźma*, odnotowano dopiero na początku XIX wieku i co ciekawe rzadko wyrazy te wiązano z szarlatanami. Białą magię traktowano zatem jako gałąź dawnej nauki, paramedycynę dostępną nie tylko najbogatszym.

Przeprowadzone analizy pokazały, jak bogata i barwna była niegdyś ta kategoria. We współczesnej polszczyźnie pojęcie białej magii nie istnieje. Kojarzone jest wyłącznie z religią Wicca (Dunwich 1998: 16). Magia w wykonaniu jej wyznawców w literaturze anglojęzycznej nazywana bywa *Kitchen Witch* czyli *magia kuchenna* (Amber 2002: 23), gdyż siła i moc zabiegów przeprowadzanych przez praktyków religii Wicca jest co najmniej wątpliwa. Przypomina dawne, przedchrześcijańskie rytuały, w których to wykorzystywano bukiety ziół, kawałki gałęzi czy garść kamieni (Frost 1999: 74). Wszystkim tym zabiegom towarzyszą rzecz jasna formuły słowne, które zarówno dla mieszkańców średniowiecznej i renesansowej Europy, jak i dla wyznawców Wicca mają znaczenie wręcz bezwzględne (Kracik 2012: 108).

Analizy zmian w znaczeniach jednostek należących do kategorii BIAŁA MAGIA pokazały, jak długo w polskiej społeczności kulturowej utrzymywały się wpływy pogańskie. Do końca XVI wieku nazwy białej magii oraz jej praktyków mieściły pozytywne konotacje. Około XVIII wieku, kiedy to wzrasta poziom nieufności do zaboŃności, coraz częściej jednostki te wiązane bywają z szarlataństwem.

Wszystkie badane leksemy uległy modyfikacjom semantycznym. Niektóre z nich na skutek degradacji wiązane są z „czarną magią” lub z „zabobonami”, inne — jak np. *egzorcyzmowanie* czy *egzorcyzm* (w wyniku specjalizacji) — stały się elementami pola RELIGIA.

Historia kategorii BIAŁA MAGIA stanowi odbicie przemian społeczno-kulturowych obserwowanych na przełomie wieków. Wszelkie zmiany, jakie zaszły w przypadku tego pojęcia, uświadamiają, że język jest tworem konserwatywnym (Jawór 2011, Piela 2013), który długo świadczy o historii oraz o światopoglądach danej społeczności kulturowej.

### BIBLIOGRAFIA

- Amber K. 2002: *True magick. A beginner's guide*, St. Paul: Llewellyn Publication.
- Aveni A. 2001: *Poza kryształową kulą. Magia, nauka i okultyzm od starożytności po New Age*, tł. R. Bartoń, Poznań: Zysk i S-ka.
- Bugaj R. 1976: *Nauki tajemne w dawnej Polsce w dobie odrodzenia*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Dunwich C. 1998: *Tajemnice białej magii*, tł. H. Koniuszewska, Warszawa: Wydawnictwo Filar.
- Engelking A. 2000: *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Wrocław: Wydawnictwo Funna.
- ESJPBań — Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.
- Frost G. 1999: *The magic Power of white witchcraft*, Paramus, NJ: Prentice Hall Press.
- Grochowski M. 1990: Wprowadzenie do analizy pojęcia przekleństwa, *Acta Universitatis Nicolai* 221, 83–99.
- Janowska A., 1999, *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jawór A. 2011: Gasnące frazeologizmy, *Poradnik Językowy* 8, 88–100.
- Kracik J. 2012: *Chrześcijaństwo kontra magia. Historyczne perypetie*, Kraków: Wydawnictwo M.
- Kieckhefer R. 2001: *Magia w średniowieczu*, tł. I. Kania, Kraków: Universitas.
- Kraczoń K. 2014: Gesty święte i uświęcające jako element religijności ludowej (na przykładzie obrzędu błogosławieństwa pól), [w:] I. Lis-Wielgorz, W. Józwiak, P. Dziadul, *Obraz świętości — świętość w obrazie*, Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Filologii Słowiańskiej, 214–223.
- Kowalewska D. 2009: *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kurek H. 2001: Rola Kościoła w kształtowaniu się współczesnej polszczyzny, [w:] Z. Cygal-Krupowa (red.), *Studia Językoznawcze. Dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, Kraków: Universitas.
- L — B.S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa: Drukarnia XX. Piarów, 1807–1814.
- Lis-Wielgosz I. 2014: Pod klątwą strzeżone... Formuły interdyscyplinarne na marginesach serbskich rękopisów i starodruków, [w:] I. Lis-Wielgosz i in. (red.), *Obraz świętości — świętość w obrazie*, Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Filologii Słowiańskiej, 242–254.
- Moszyński K. 1934: *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2: *Kultura duchowa*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Piela A. 2013: Nieuświadomione archaizmy w polskich związkach frazeologicznych, *LingVaria* 1/15, 59–71.
- Russ M. 2007: *The secret science of white magic*, Virginia Beach: Pamela Leach.

- SEJPBor — W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005.
- SEJPBr — Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa: Krakowska Spółka Wydawnicza, 1927.
- SEJPS — F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 1952–1982.
- SJPDor — W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna, 1958–1969.
- SJPXVII — W. Gruszczyński (red.), *Słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku*. Polska Akademia Nauk, online: <http://sxvii.pl>.
- SPXVI — M.R. Mayenowa i in. (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Warszawa–Wrocław–Kraków: Zakład im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Warszawa: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, 1966–.
- SStp — S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. 1–11, Warszawa–Wrocław–Kraków: Zakład im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Kraków: Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, 1953–2002.
- SW — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa: nakładem prenumeratów, 1900–1927.
- SWil — A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno: M. Orgelbrand, 1861.
- USJP — S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.
- Wa l c z a k B. 1988: *Magia językowa dawniej i dziś*, [w:] H. Zgólkowa (red.), *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 54–68.

## SUMMARY

### The white magic in the lexicology of the old Polish

**Key words:** the nomination, semantics, the history of the Polish language.

In this article were undertaken the units corresponding with the field of white magic in the form of analysis. Beside the fact that this word ‘white magic’ does not exist in the contemporary Polish — it has a meaning in the interpretation itself namely it was considered as a broad category (to the end of the 19<sup>th</sup> century) which included the elements associated with the medicine and the religion.

The above mentioned topic (the white craft) was analysed as a matter of the investigation of how it was extinct this ‘white lore’. It was stated that the first indication of the white magic was recorded scarcely in the 18<sup>th</sup> century. The category of the topic was prevalent starting from the ancient Polish language. The onset of it's elements and features characterized the measures of the pagan provenances.

By and by to this ‘white way of life’ were introduced the names of the exorcisms. The method dominating in this essay is the analysis of contexts. Considering as an evidence the use of that particular word in the dictionary recording the old Polish and deduce the meaning value of it in the particular time.